

FRIDA NILSSON



# EBBA i GAWRON

## SZALONA WYPRAWA

ILUSTROWAŁA ANKE KUHL



dwie siostry

FRIDA NILSSON  
**EBBA i GAWRON**  
SZALONA WYPRAWA

ILUSTROWAŁA ANKE KUHL



z języka szwedzkiego przełożyła  
Agata Teperek



Wydawnictwo Dwie Siostry  
Warszawa 2024

## NO TO W DROGĘ



Zeszłego lata Gawron i ja wybraliśmy się na wakacje. Wyszła nam z tego niezapomniana przygoda.

Zamierzaliśmy przejechać autostopem pół Szwecji i w bezkresnych värmlandzkich lasach poszukać już niezbyt młodych rodziców Gawrona, którzy wbrew swojej woli stracili kontakt z synem, gdy był bardzo mały. Gawron pogrzebał trochę w przeszłości, a to, co odkrył, zawiodło nas pod samą norweską granicę. Liczyliśmy, że odnajdziemy tam jego utracony dom rodzinny. Od dawna za nim tęsknił.

Był początek czerwca. Rankiem w promieniach słońca wspięłam się ulicą Nygatan. Cudownie jest wstać tak



wcześnie. Cudownie zacząć coś nowego, gdy inni jeszcze leżą w łóżkach. Odwróciłam się i popatrzyłam na nasz dom, żółty, z wieżyczką. Na stole w kuchni zostawiłam mamie i tacie wiadomość:

*Ruszam w podróż autostopem z Gawronem, żeby odnaleźć jego rodzinę. Dbajcie o siebie i o nic się nie martwcie. Sami wiecie, jaki sumienny jest Gawron. Całuję Was – Ebba.*

Mama i tata, rzecz jasna, i tak będą się trochę martwić, głównie o mnie. Z Gawronem, jak to z najlepszym

przyjacielem, przeżyliśmy już niejedną przygodę. Zawsze jednak wracaliśmy do domu na czas.

Minęłam kwiaciarnię, budkę z kanapkami i obuwniczy. Wszystko pozamykane i pogrążone we śnie. Och, jak cudownie będzie uciec od tej szarej codzienności!

Na szczycie pagórka stał Gawron. Tryskał entuzjazmem. Trzepotał skrzydłami i rozdziwiał szeroko dziób jak zawsze, gdy był czymś podekscytowany.

– Chodźmy pod magazyny, złapiemy tam jakąś ciężarówkę! – zawołał.

– W porządku – przystałam na tę propozycję. – Myślisz, że się nam uda?

Zmrużył oczy.

– Wiem, jak przekupić kierowców – odparł. Wyglądał przy tym, jakby grał w czarno-białym filmie gangsterskim.

Uśmiechnęłam się.

– Niby jak?

Rozejrzał się po opustoszałych ulicach, żeby się upewnić, że nikt nas nie podsłuchuje. Potem się wyciągnął i szepnął mi do ucha:

– Słodyczami. Kierowcy tirów mają bzika na ich punkcie, za małe co nieco daliby się pokroić! Jeśli będziemy oszczędnie gospodarować piankami w czekoladzie, to na jednej paczce dojedziemy do samiusieńkiego Karlstadu. – Z wymownym spojrzeniem poklepał torbę.

Skinęłam głową i poszliśmy pod magazyny.

Plan naszej podróży wyglądał tak: ruszamy z domu, czyli z Örebro, i jedziemy do Karlskogi, z Karlskogi do Kristinehamn, stamtąd do Karlstadu, potem do Grums i dalej przez Segmon i Årjäng do Töcksfors. Była to najkrótsza droga do norweskiej granicy. A kiedy wreszcie tam dojedziemy, zaczną się prawdziwe poszukiwania. Poszukiwania rodziców Gawrona.

Koło magazynów wszystko zdawało się ogromne. Budynki były dziesięć razy większe niż zwykłe domy. Drogi miały szerokość pięciu normalnych, ułożonych jedna obok drugiej, a ciężarówek – pod względem wielkości – nie dało się nawet porównać do osobowych volv jeżdżących po centrum. Czuliśmy się z Gawronem jak skrzaty ogrodowe, które ktoś zapakował do

niewłaściwego pudełka i zamiast w ogródku działkowym wylądowały w amazońskiej dżungli.

Kiedy tylko wytropiliśmy tirowców, Gawron spoważniał. Obszedł grupę mężczyzn, uważnie ich obserwując – chciał wybrać najlepszego. Kierowcy stali za stosem palet i spokojnie rozmawiali, nie zwracając najmniejszej uwagi na drepczącego wokół nich ptaka, który przyglądał im się z miną znawcy. Wreszcie Gawron zdecydował się na lekko rudawego faceta w tiszercie z nazwą browaru Pripps. Pogrzebał w płócienniej torbie w indiańskie zawijasy z długim uchem i wyciągnął pudełko z podwieczorkiem oraz butelkę soku. Podszedł do kierowcy:

– Dzieńdoberek – zaczął.

Mężczyzna rozbawiony popatrzył na niego z góry i cicho parsknął.

– Cześć, mały – rzucił i zerknął na kolegów. Trochę jakby mu było głupio, że Gawron zagadnął właśnie jego.

– No taaak, zatem – ciągnął Gawron głosem obwoźnego sprzedawcy – miałbym dla szanownego pana ofertę nie do odrzucenia.

Kierowcy jak na komendę uśmiechnęli się szeroko, gdy Gawron uniósł wieczko pudełka i wyjął drożdżówkę, prezentując ją im niczym drogocenny naszyjnik z diamentami.

– Szanowny pan dostanie taką oto bułeczkę oraz szklankę soku, jeśli tylko zawiezie nas pan pod norweską granicę – oświadczył wspaniałomyślnie.

Kierowcy buchnęli niepoohamowanym śmiechem. Jeden przez drugiego wyli i ryczeli, aż musiałam zatkać uszy. Gawron zdawał się rozjuszony i zdezorientowany. Popatrzył wyczekująco na typka w koszulce Pripss. Jego wzrok pytał: „Umowa stoi?”.

Kiedy tirowiec już się wyśmiał, otarł z oczu łzy rozbawienia i powiedział:

– Hi, hi, słuchaj, mały, wielkie dzięki. Tym razem ten zaszczyt musi mnie ominąć. Jadę właśnie do Sztokholmu.

Gawron zamknął pudełko i popatrzył na pozostałych kierowców.

– Może ktoś inny się skusi? – spytał. – Oferujemy bułeczkę i szklankę soku. Dorzucimy nawet piankę

w czekoladzie, jeśli przez całą drogę będziemy mogli wybierać muzykę.

Kierowcy chwilę coś mamrotali, zerkając na pudełko. Potem jednak zaczęli się wykruszać. Wyglądało na to, że żaden nie ma zamiaru przyjąć intratnej propozycji Gawrona. Podwyższył więc stawkę.

– OKEJ, DWIE SZKLANKI SOKU I PIANKA! GDY TYLKO WJEDZIEMY NA AUTOSTRADĘ!

Mężczyźni rozchodzili się na prawo i lewo, po czym znikali w tirach. Szoferki mieli wymalowane sprayem: wikińscy wojownicy, rozszalałe smoki, piękne dziewczyny. Ten w koszulce Pripssa opuścił szybę i zawołał:

– Wracajcie do domu, dzieciaki! Jesteście za mali, żeby dla draki jeździć stopem!

Silniki zawarczały i tiry zaczęły odjeżdżać. Poskrzypując, zniknęły nam z pola widzenia. Gawron szalał ze złości:

– BĘDZIECIE SOBIE PLUĆ W BRODĘ, JAK ZACHCE WAM SIĘ PIĆ! BO TO MY MAMY SOK! – Westchnął i obrócił się do mnie. – Pripss – wymamrotał. – Tylko piwo im w głowie.



## SPIS TREŚCI



No to w drogę .....	5
Uczta .....	19
Do Karlstadu .....	31
Znów nie tam .....	45
Ebba, Gawron i Ester .....	56
Piątek, imprezy początek .....	72
W nogi .....	85
Nilzonz .....	96
Przez granicę .....	109
U obcych .....	127
Gawron .....	140
Do widzenia .....	151
Epilog .....	164

Tytuł oryginału: *Kråkans otroliga liftarsemester*

Copyright © for the text by Frida Nilsson and Natur & Kultur, Stockholm 2004

Polish edition published in agreement with Koja Agency

Illustrations by Anke Kuhl copyright © by Gerstenberg Verlag,

Hildesheim, Germany, 2022

Copyright © for the Polish translation by Agata Teperek, 2024

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, 2024

Przekład tej książki został sfinansowany dzięki dotacji  
przyznanej przez Swedish Arts Council.

ISBN 978-83-8150-534-5

wydanie I

wydawnictwodwiesiostry.pl

redakcja: Anna Mirkowska

korekta: Jolanta Gomółka

skład i przygotowanie do druku: Piotr Bałdyga

druk: Białostockie Zakłady Graficzne SA

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o.

al. 3 Maja 2 m. 183

00-391 Warszawa

Biblioteki, szkoły, przedszkola, księgarnie i inne instytucje zainteresowane  
ofertą specjalną zachęcamy do kontaktu z działem handlowym  
(marketing@wydawnictwodwiesiostry.pl, +48 577 888 278).



## Dziewczynka i gadający gawron? Co to za niezwykła para?

Dziewczynka to Ebba. A gawron to Gawron. Są przyjaciółmi. I właśnie ruszają w wielką podróż autostopem. Mają pieczołowicie opracowany plan i naprawdę dobry powód: muszą znaleźć rodziców Gawrona! Tylko że plan, jak to plan, bardzo szybko się komplikuje...

Zadziorna książka Fridy Nilsson z humorem opowiada o całkiem poważnych sprawach: przyjaźni, podążaniu za marzeniami i odkrywaniu swojej historii.

Dalsze przygody bohaterów znajdziecie w książce:



Książka dostępna  
także jako e-book.

ISBN 978-83-8150-534-5



9 788381 505345 >

wydawnictwodwiesiostry.pl